

# To mieszkańcy powinni mieć decydujący głos w sprawie igrzysk. Rozmowa z Tomaszem Leśniakiem

**Czy może cieszyć rezygnacja Monachium i Sztokholmu z konkursu o organizację olimpiady w 2022 roku? Wszak zwiększa to szanse Krakowa...**

**Tomasz Leśniak:** Z perspektywy osób sceptycznych wobec organizacji igrzysk w Krakowie nie są to dobre wiadomości, ponieważ teraz jedynym poważnym konkurentem pozostaje Oslo.

Z drugiej strony cieszy nas fakt, że coraz więcej miast zaczyna dostrzegać zagrożenia związane z tą imprezą i wskazuje na inne możliwości kreowania polityki rozwoju.



Tomasz Leśniak i Weronika Śmigielska. Fot. Jakub Włodek

Samorządowcy ze Sztokholmu, którzy zdecydowali o wycofaniu miasta z konkursu, podkreślali przede wszystkim duże ryzyko finansowe związane z organizacją zimowych igrzysk olimpijskich. I to w sytuacji, gdy wydatki Szwecji byłyby znacznie niższe niż w Polsce, bo tam większość infrastruktury już jest gotowa! Dla nich ważniejsze od igrzysk są wydatki na cele społeczne. Najczęściej mówiono w tym kontekście o konieczności budowy nowych mieszkań przez gminę.

Z kolei w Niemczech o rezygnacji ze starań o igrzyska zdecydowali mieszkańcy. Również w tym przypadku wskazywano na ryzyka społeczno-ekonomiczne, w tym radykalny wzrost zadłużenia i czynszów. Dlatego przeciw igrzyskom opowiedzieli się mieszkańcy wszystkich czterech regionów, w których planowano rozgrywać konkurencje olimpijskie, chociaż w sondażach podobno przeważali wcześniej zwolennicy imprezy.

To powinna być wskazówka dla naszych polityków, którzy szacują poparcie społeczne dla ZIO właśnie w oparciu o sondaże. Tymczasem w tej chwili społeczność lokalna nie ma pełnej informacji na temat szacunkowego budżetu ZIO czy skutków społecznych igrzysk w miastach, gdzie wcześniej je organizowano. A ryzyko jest znaczne, bo w grę wchodzi wydatki na poziomie 21 miliardów złotych. Warto też pamiętać, że faktyczne wydatki na zimowe igrzyska są wyższe od szacunków średnio o 135%.

## **Czy w Polsce powinno być przeprowadzone referendum?**

To my jako mieszkańcy weźmiemy na siebie ogromną odpowiedzialność finansową i to my odczujemy ewentualne podwyżki czynszów i cen. Dlatego ostatecznie to do nas powinien należeć decydujący głos w tej sprawie. Referendum lokalne jest jednak ostatnim etapem skomplikowanego procesu, bo najpierw musimy mieć rzetelną wiedzę na temat doświadczeń innych miast oraz analizę potencjalnych skutków ekonomicznych, ekologicznych i społecznych. Niestety do tej pory władze Krakowa nie zajęły się tym tematem i nic na razie nie wskazuje, że coś w tej kwestii się zmieni. Zupełnym kuriozum jest fakt, że budżet imprezy mamy poznać już po zakończeniu konsultacji społecznych. Jagna Marczułajtis-Walczak, przewodnicząca Komitetu Konkursowego ZIO Kraków 2022, wspominała ostatnio, że pojawi się on dopiero w grudniu 2014 roku. Do tego czasu na sam proces aplikacyjny i reklamy wydamy miliony złotych.

## **Czy nie jest za późno na tego rodzaju kroki?**

Do 14 marca ma być złożona aplikacja, a w lipcu MKOl. wyłoni trzy spośród pięciu miast, które przejdą do dalszej fazy konkursu. Sam wybór organizatora ZIO odbędzie się w lipcu 2015 r. i właściwie do tego momentu będziemy działać na rzecz włączenia mieszkańców w proces decyzyjny. Naszym zdaniem władze Krakowa popełniły błąd; pierwsza uchwała Rady Miasta Krakowa w sprawie ZIO została podjęta już październiku 2012 roku i to od tamtego momentu powinny być prowadzone konsultacje społeczne. Co istotne, jeszcze w styczniu 2013 roku Jagna Marczułajtis-Walczak deklarowała, że władze zorganizują referendum w sprawie ZIO. Teraz okazuje się, że to były puste deklaracje.

## **Dlaczego w ogóle protestujecie przeciwko igrzyskom w Krakowie?**

Najistotniejszy jest dla nas wątek społeczno-ekonomiczny. Po zakończeniu igrzysk może dojść do radykalnego wzrostu długu miasta, a Kraków miał poważne problemy budżetowe już w ostatnich kilku latach. Ich konsekwencją były między innymi cięcia w publicznej edukacji i podwyżki cen za transport publiczny, czyli działania, które bardzo mocno uderzają w najuboższych i średniozamożnych mieszkańców. Jeśli natomiast spojrzymy na dwie ostatnie olimpiady, to prognozy nie wyglądają optymistycznie. Vancouver (2010) skończyło z długiem na poziomie 1 miliarda dolarów (trochę więcej wynosi roczny budżet Krakowa!), a Turyn (2006) zadłużył się na 215 milionów. Inną kwestią jest wzrost wysokości czynszów, który uderzy przede wszystkim w studentów, młodych ludzi po studiach i lokatorów kamienic. To wszystko w sytuacji, gdy już teraz bardzo trudno znaleźć tanie mieszkanie na wynajem.

Drugi wątek sprowadziłbym do hasła „demokracja miejska”. Uważamy, że demokracji nie można sprowadzać do aktu głosowania w wyborach i należy zdecydowanie odważniej korzystać z instrumentów demokracji bezpośredniej. Pamiętajmy, że igrzyska zmieniają priorytety polityki miasta na długie lata, a ich skutki mogą być uciążliwe dla kolejnych pokoleń. To zbyt poważna sprawa, żeby zostawiać ją w rękach polityków.

## **Zwolennicy podkreślają jednak, że igrzyska to szansa rozwoju...**

Chętnie posłuchalibyśmy argumentów, które opierają się na systematycznej analizie doświadczeń innych miast i danych naukowych. Niestety częściej mamy do czynienia z intuicjami polityków i naiwną retoryką „skoku cywilizacyjnego”. Warto zacząć od tego, że nie ma jednoznacznych wyników badań, które potwierdzałyby związek między organizacją ZIO a rozpoznawalnością miasta i wzrostem ruchu turystycznego. Można zażartować, że potwierdzają to ostatnie gafy Ministra Sportu Andrzeja Biernata, który miał problemy z przypomnieniem sobie, gdzie odbyły się ostatnie igrzyska...

Argument dotyczący rozwoju infrastruktury (drogi, kolej, transport miejski) i inwestycji proekologicznych postrzegamy z kolei jako rodzaj szantażu ze strony władzy. Gdy słyszy się od polityków Platformy Obywatelskiej, że determinacja Marszałka Województwa Małopolskiego w walce o czyste powietrze w Krakowie zależy od igrzysk, to trudno reagować inaczej niż oburzeniem. Realizacja potrzeb mieszkańców po prostu nie może zależeć od organizacji wielkich imprez sportowych. Pamiętajmy też, że duża część inwestycji infrastrukturalnych zapisana jest w dokumentach strategicznych, więc i tak zostaną one zrealizowane. Zgadzam się, że ZIO może niektóre z nich przyspieszyć, ale problemy z taką strategią widzieliśmy podczas Euro 2012. Krótki okres realizacji dużej liczby inwestycji zaostrzał walkę o zamówienia, czego efektem było zaniżanie kosztów przez firmy. Jednocześnie dynamicznie wzrastały ceny produktów budowlanych i okazywało się, że realizacja była znacznie droższa od szacunków. Ostatecznym efektem były spektakularne bankructwa.

## **Kto stoi za sprzeciwem wobec igrzysk?**

Samymi organizatorami inicjatywy Kraków Przeciw Igrzyskom są miejscy aktywiści. Niektórzy z nas byli wcześniej zaangażowani w ruch przeciwko cięciom w edukacji. Inni interesują się bardziej kwestią partycypacji i budżetu obywatelskiego. Większość z nas wywodzi się ze środowisk lewicowych (Zieloni, Krytyka Polityczna), jednak dostajemy aktywne wsparcie z każdej strony i zaczęliśmy łączyć ludzi, którzy mają bardzo zróżnicowane poglądy i sympatie partyjne. Dostaliśmy też wsparcie ze środowisk artystycznych, akademickich i od organizacji pozarządowych. Nasz list otwarty (<http://krakowprzeciwigrzyskom.pl>) poparli między innymi Andrzej Sikorowski, Jan Klata i Anna Grodzka. I cały czas zbieramy podpisy!

## **Jaki zakładacie dalszy scenariusz?**

Naszym podstawowym celem jest organizacja referendum. Jednak najpierw musimy doprowadzić do konsultacji społecznych, które zapewnią mieszkańcom realny wpływ i rzetelną informację. Będziemy też w dalszym ciągu prowadzić kampanię informacyjną, by dotrzeć do mieszkańców Krakowa i reszty Polski. Nasze działania można śledzić na razie na profilu facebookowym (<https://www.facebook.com/krakowprzeciwigrzyskom>), a wkrótce też na stronie [krakowprzeciwigrzyskom.pl](http://krakowprzeciwigrzyskom.pl).

## **Dziękuję za rozmowę.**

**Tomasz Leśniak** – koordynator inicjatywy [Kraków Przeciw Igrzyskom](http://krakowprzeciwigrzyskom.pl), doktorant w Instytucie Socjologii UJ.